

Andrzej Sadowski
Uniwersytet w Białymstoku

Kształtowanie się pluralistycznego oblicza dużego miasta na przykładzie Białegostoku¹

Wstęp

W dzisiejszych czasach jest niezwykle trudno wypowiadać się na temat wielokulturowości, a tym bardziej na temat wielokulturowego miasta. Problem niezwykle trafnie został ujęty przez A. Pasiękę, która stwierdza, że „wielokulturowe” może być dziś w Polsce wszystko, ponieważ wielokulturowość jest modna i bardzo dobrze się sprzedaje. Wielokulturowe wsie i miasteczka goszczą wielokulturowe festiwale i wielokulturowe² jarmarki, na których serwowane są potrawy dowodzące dawnej wielokulturowości regionu. Wśród autorów podejmujących problematykę wielokulturowości utrzymuje się niejednoznaczność terminologiczna. Termin ów wykorzystują nie tylko socjologowie, ale także historycy, psychologowie, antropologowie, filologowie, a w ostatnich latach szczególnie politycy, działacze społeczni, publicyści. Cechą charakterystyczną tych debat oraz praktycznych odniesień do wielokulturowości jest traktowanie tego pojęcia w sposób instrumentalny. Wskazywanie, że polskie społeczeństwo było od dawna lub od zawsze wielokulturowe służy do prezentacji wielu uproszczeń tak historycznych, jak i współczesnych, przykładowo do uprawiania turystyki³. Mam na myśli m.in. liczne teksty o polskiej tolerancji, o polskiej misji historycznej na kresach, o stosunkach względem zamieszkujących w państwie polskim mniejszości narodowych i inne. Podkreślając instrumentalne traktowanie wielokulturowości wróć raz jeszcze do stanowiska A. Pasięki, która stwierdziła, że „szafowanie kategorią wielokulturowości stanowi mechanizm, który

1. Artykuł stanowi poszerzoną wersję referatu wygłoszonego na ogólnopolskiej konferencji Instytutu Socjologii i Kognitywistyki „Oblicza dużego miasta: instytucje, organizacje, procesy”, 29–30 listopada 2018 roku.
2. A. Pasięka, *Wielokulturowość po polsku. O polityce wielokulturowości jako mechanizmie umacniania polskości*, „Kultura i Społeczeństwo” 2013, nr 3, s. 130.
3. K. Kamler, *Dziedzictwo żydowskie Białegostoku i jego możliwości wykorzystania w turystyce*, „Prace i Studia Geograficzne” 2018, t. 63, 2, s. 43–63.

zamiast uświadamiać społeczeństwu rzeczywistość różnorodność, umacnia polską, zarazem zaś polsko-katolicką, dominację⁴. Hipoteza niewątpliwie wymaga rozwinięcia i dalszej weryfikacji. Z racji braku miejsca pomijam szeroko prowadzone i komentowane spory na temat wielokulturowości i jej odniesień do praktyki.

Mój artykuł składa się z trzech części. W pierwszej przybliżyłam terminologię, a szczególnie rozumienie pojęcia miasto wielokulturowe. Następnie uzasadniam, dlaczego zbyt szerokie odwoływanie się do wielokulturowości raczej szkodzi, aniżeli sprzyja kształtowaniu pozytywnych partnerskich stosunków międzykulturowych w dużym mieście, w tym w Białymstoku. Jednak w podstawowej części wypowiedzi wskażę przynajmniej na kilka zjawisk i procesów w mieście, które symbolizują przeobrażenia w kierunku przyszłego modelu społeczeństwa pluralistycznego.

Przybliżenia terminologiczne

W zasadzie z definicji miasta wynika, iż stanowi ono rodzaj zbiorowości, której cechą charakterystyczną jest jej heterogeniczna struktura⁵, co oznacza, że w rozwiązaniach nad miastem na ogół nie dodaje się oczywistego uzupełnienia, że jest ono heterogeniczne. Wprawdzie każde współczesne duże miasto jest heterogeniczne społecznie i kulturowo, ale nie zawsze odzwierciedla się to w świadomości jego mieszkańców. Przeciwnie, nierzadko w świadomości mieszkańców, miasta w Polsce odbierane są jako bliskie homogenicznych kulturowo, co na ogół nie oznacza, że nie są dostrzegani mieszkańcy jako przedstawiciele innych wspólnot kulturowych. Hipotetycznie postrzeganie mieszkańców miast jako homogenicznych kulturowo może wynikać ze zjawiska, traktowanej jako naturalna, polskiej dominacji kulturowej. Podkreślić wypada, że miasta o takim nastawieniu mieszkańców stają się coraz bardziej zachowawcze, tradycyjne, wręcz nudne, mało atrakcyjne do zamieszkania przez osoby odmienne kulturowo, a także przez Polaków coraz bardziej wykształconych i zorientowanych na pracę i życie w warunkach otwartej Europy.

Nie sposób jednak stwierdzić, że miasto heterogeniczne kulturowo jest z samej jego istoty miastem otwartym, kreatywnym, pozytywnie odnoszącym się do różnorodności kulturowej prezentowanej, tak przez mieszkańców, jak i przybyszów.

Heterogeniczność dotyczy złożoności struktury społecznej i kulturowej mieszkańców miasta. Mimo że heterogeniczność wynika z definicji miasta, to bliższego wyjaśnienia wymaga wyodrębnienie warunków, w których zasadne byłoby stosowanie określenia miasto heterogeniczne kulturowo.

4 A. Pasięka, op. cit., s. 130.

5 W. Misiak, [hasło:] *Miasto*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, (red.) W. Kwaśniewicz i in., PWN, Warszawa 1999, s. 228.

Pojęcie heterogeniczności miasta należałoby traktować jako dychotomiczne przeciwieństwo ewentualnej homogeniczności. Obecnie kategoria miasta heterogeniczne kulturowo wymagałaby zajęcia odrębnego stanowiska teoretycznego, ponieważ traktowana jako kategoria dychotomiczna w odniesieniu do homogeniczności, zawiera w sobie przynajmniej kilka kategorii pośrednich. Uważam, że kategoria miasta heterogeniczne kulturowo zawiera w sobie takie kategorie pośrednie (podkategorie), jak: heterogeniczność etniczna, lingwistyczna, etnoreligijna, etnolingwistyczna⁶, miasto zróżnicowane kulturowo, miasto pluralistyczne, miasto wielokulturowe oraz zapewne także inne. Moim zdaniem, heterogeniczny charakter miasta zapoczątkowany zostaje wówczas, kiedy mamy do czynienia z (nie zawsze uświadomianą) realnie występującą różnorodnością kulturową mieszkańców, podczas gdy ze zróżnicowaniem kulturowym mieszkańców miasta mamy do czynienia w warunkach demokratycznych, a więc wówczas, kiedy zróżnicowanie jest widzialne publicznie, kiedy formalnie zostało zagwarantowane prawo do publicznego uzewnętrzniania różnic kulturowych oraz do ich instytucjonalizacji⁷. Jednakże swój najpełniejszy wymiar zróżnicowanie kulturowe uzyskuje w warunkach miasta wielokulturowego, a więc we współczesnych warunkach polskich bardziej postulowanego, utrzymującego się w postaci konstruowanego na gruncie przyjętych wartości normatywnych modelu, a nie realnej rzeczywistości współczesnego miasta.

Moim zdaniem, używanie takich pojęć, jak: pluralizm kulturowy, wielokulturowość, społeczeństwo wielokulturowe, miasto wielokulturowe i wiele innych pokrewnych, powinno być połączone z możliwością odwoływania się do jakiejś zwartej teorii. Według mnie taką powinna być teoria wielokulturowości. Teoria wielokulturowości (inaczej multikulturalizmu) odnosi się do rozwoju społeczeństwa zróżnicowanego kulturowo w warunkach demokratycznych, teoria, którą *de facto* należałoby jeszcze stworzyć i rozwijać.

Teoria wielokulturowości, to w gruncie rzeczy teoria stanu i procesu zaawansowanej integracji społeczeństwa zróżnicowanego kulturowo. Mimo wielorakiego zróżnicowania stanowisk teoretycznych w kwestii wielokulturowości, do których w tym miejscu nie będę się ustosunkowywać, wydaje się, że różne próby tworzenia teorii wielokulturowości opierają się na kilku zbliżonych założeniach wyjściowych.

Między innymi nie wyrażają zgody na jakiegokolwiek formy dominacji kulturowej w państwie i społeczeństwie. Postulują autonomiczne stosowanie w praktyce

6 R. Brubaker, *Nationalizing states in the old 'New Europe' – and the new*, „Ethnic and Racial Studies” 1996, t. 19(2), s. 417.

7 Moim zdaniem, ze zróżnicowaniem kulturowym mieszkańców miasta mamy do czynienia wówczas, kiedy w jednym mieście zamieszkują dwie lub więcej grup bądź kategorii społecznych, z których przynajmniej jedna jest dominująca, a pozostałe podporządkowane, wyróżniające się mniej lub bardziej autonomiczną kulturą oraz stworzone są warunki ku temu, aby każda z nich mogła podtrzymywać swoje wartości kulturowe.

narodu i społeczeństwa, nie akceptują powrotu do społecznie odrzuconych idei asymilacji lub przyspieszonej formuły wymieszania kultur symbolizowanej m.in. przez koncepcje *melting pot*, wyrażają protest przeciwko jakimkolwiek formom dyskryminacji mniejszości społeczno-kulturowych oraz zakładają, że utrzymujące się różnicowanie kulturowe społeczeństwa oparte na tożsamości ich mieszkańców, powinno zostać utrzymane, umacniane oraz rozwijane jako wartość społeczna, a także jako zjawisko bardzo korzystne dla funkcjonowania społeczeństw jako całości.

Pojęcie miasta wielokulturowe ukształtowało się na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku w warunkach, kiedy zasadniczo w poszczególnych miastach nawarstwiły się problemy związane z organizacją pozytywnego współżycia między miejscowymi oraz zwiększającymi się rzeszami przeważnie odmiennych kulturowo przybyszów. Znaczny ich napływ z innych krajów, przeważnie biedniejszych oraz odmiennych kulturowo, wśród rdzennych mieszkańców powodował szereg obaw, m.in. o bezpieczeństwo pracy i życia, o utratę dotychczasowych tożsamości poszczególnych miast. Upowszechniana idea wielokulturowości szczególnie w dużych miastach Ameryki oraz Europy Zachodniej miała stanowić swoiste remedium na rzeczywiste oraz wyimaginowane kłopoty, obawy szczególnie rodowych mieszkańców związane z masowym napływem imigrantów.

Miasto wielokulturowe to takie, które jest strukturalnie, organizacyjnie oraz świadomościowo przygotowane do pracy i życia w nim wielokulturowego społeczeństwa. Jego cechą charakterystyczną jest pełna świadomość różnicowania kulturowego wśród mieszkańców, akceptacja i docenianie jego wartości autotelicznej, racjonalne zarządzanie różnicowaniem kulturowym, w tym także uwzględnianie go w praktyce życia zbiorowego, w celu wykorzystywania dla powiększania kapitału ekonomicznego, społecznego i kulturowego mieszkańców.

Koncepcja miasta wielokulturowego wymaga jeszcze zasadniczego dopracowania. W tym miejscu wymienię jedynie te cechy, które wydają się charakterystyczne dla miasta określanego mianem wielokulturowego. Jego mieszkańcy cechują się zasadniczą zmianą postaw wobec różnicowania kulturowego obywateli. Nie akceptują zjawisk dominacji, a popierają rozwiązania w zakresie równości kulturowej, w których dysponowanie określonymi wartościami kulturowymi nie predestynuje do zajmowania pozycji wyższej lub niższej w społeczeństwie. Równość oznaczałaby prawo wszystkich wspólnot kulturowych do funkcjonowania i rozwoju w miastach. Dominują postawy nie tylko tolerancji, ale pozytywnej akceptacji różnicowania, które jest także korzystne, ponieważ jest systematycznie zamieniane na kapitał, który wzbogaca zasoby kapitałowe miasta.

Jest to miasto, w którym stale dominuje zasada poszanowania odrębności kulturowej mieszkańców. Jest to miasto, w którym na skutek funkcjonowania rów-

noległej zasady (wartości), jaką jest wolność wyboru wartości kulturowych, nie występują wyodrębnione enklawy, getta, obszary wykluczenia lub wyobcowania. Szczególnie pragnę zaprzeczyć nierzadko spotykanemu w literaturze przedmiotu stanowisku jakoby wielokulturowość zakładała przymus podporządkowywania jednostek ich etnicznej przynależności. Przykładowo, w literaturze podkreśla się, że multikulturalizm w imię poszanowania praw grupowych spychał ku wspólnocie nawet te jednostki, które chciały się wyrwać z okopów wspólnoty⁸. Odwrotnie, wielokulturowość zakłada wolność wyboru każdej z istniejących kultur, ich określonych wartości lub nawet konstruowania nowych. Jest to miasto takiej struktury zarządzania, która promuje różnorodność, która pozwala różnicom na ich uzewnętrzanie oraz widzialność publiczną. Różnorodność jest pielęgnowana szczególnie przez wielość instytucji, form działania, które mają na celu zachowanie oraz rozwój heterogeniczności mieszkańców miasta. Jest to miasto funkcjonujące w ramach wielokulturowej struktury społeczeństwa. Wobec tego jest to model ewentualnego miasta przyszłości, w którym ukształtują się stosunki demokratyczne także w sferze kulturowej. Jest to społeczeństwo miejskie, które raczej nie ukształtuje się w sposób żywiolowy, a przeciwnie, wymagałoby wielu długofalowych zabiegów nie tylko politycznych, ale wychowawczych, organizacyjnych i innych raczej bez gwarancji osiągnięcia zamierzonego obecnie celu. Będzie on niewątpliwie ulegać zmianom wraz z rozwiązywaniem kolejnych problemów z zakresu współżycia międzykulturowego.

Dlaczego Białystok nie powinien być określany jako miasto wielokulturowe?

W wielu wypowiedziach na temat Białegostoku pojawiają się określenia, że jest miastem wielokulturowym. Określenie to pojawiło się także w programie przedwyborczym obecnego prezydenta miasta. W zasadniczym zakresie służy ono do podkreślenia, że w mieście, obok Polaków jako narodowej większości, zamieszkują także Białorusini, Ukraińcy, Tatarzy, Litwini, Rosjanie, Romowie, akcydentalnie także Żydzi. Nadto, przyswojone pojęcie służy do określenia struktury religijno-wyznaniowej mieszkańców. Wskazuje na wiedzę, że w Białymstoku zamieszkują nie tylko rzymskokatolicy, ale także prawosławni, muzułmanie, protestanci przynajmniej kilku odłamów, nadto akcydentalnie wyznawcy judaizmu i innych. Pojęcie to nie obejmuje wielości imigrantów, jacy przybywali do miasta od początku transformacji ustrojowej. Mam na myśli takich przedstawicieli, jak: Czeczeni, inni

8 P. Buraś, *I kto tutaj jest dżibadystą?*, „Gazeta Wyborcza” 2009, 21 lutego.

Zdigitalizowano i udostępniono w ramach projektu pn.

Rozbudowa otwartych zasobów naukowych Repozytorium Uniwersytetu w Białymstoku – kontynuacja, dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Edukacji i Nauki na podstawie umowy BIBL/SP/0040/2023/01

uchodźcy uprzednio zamieszkali na obszarze byłego ZSRR; ostatnio licznie Ukraińcy, a nawet Tatarzy krymscy.

Od kilku ostatnich lat Białystok w środkach masowego przekazu jest monitorowany jako miasto, w którym z dużą częstotliwością pojawiają się zachowania publicystycznie określane jako rasistowskie⁹. Odnotowano przypadki napadu na osoby odmienne rasowo w marketach, próby podpalenia mieszkania, w którym zamieszkali obcokrajowcy, zróżnicowane formy tzw. zaczepek na ulicach¹⁰. Bardziej widzialnymi przejawami działalności określonej jako rasistowska są marsze, wystąpienia publiczne Młodzieży Wszechpolskiej, Obozu Narodowo-Radykalnego i inne¹¹. Nawet inne znaczące medialnie wydarzenia w mieście, ale niemające nic wspólnego z rasizmem, przedstawiane są na tle stereotypu „biały Białystok”¹². Osobne miejsce w rozważaniach o „rasizmie” w Białymstoku należałoby poświęcić zachowaniom realnie bardzo wąskiej części kibiców „Jagiellonii”, którzy nierzadko swoje autentyczne przywiązanie do klubu i jego sukcesów wiążą z symboliką narodową, odczytywaną zewnętrznymi czasami jako zachowania o charakterze rasistowskim.

W 2015 roku ukazała się książka Marcina Kąckiego – *Białystok. Biała siła, czarna pamięć*¹³, która wśród znacznej części mieszkańców miasta z nową siłą pobudziła społeczne debaty nad historyczną pamięcią mieszkańców, nad ich stosunkiem do mniejszości żydowskiej, z szerokim nawiązaniem do czasów wojny i okupacji, a pośrednio także do pytania, czy i w jakim zakresie jesteśmy rasistami. Obok tej publikacji, w wielu mediach regionalnych, a nawet i centralnych Białystok był omawiany jako miejsce odnotowanych w pracy wydarzeń i problemów¹⁴. Nie aspirując do złożonej próby oceny funkcji, jaką książka Kąckiego spełniła względem postaw mieszkańców wobec obcych, to w publicznych debatach pojawiły się postawy dychotomiczne, od pełnej jej akceptacji do zasadniczej krytyki jako mniej lub bardziej oderwanej od realnych wydarzeń w mieście i w regionie. Postawy krytyki można określić jako zachowania obronne przez wprowadzenie do świadomości mieszkańców nowych nieznanych faktów, a jeszcze bardziej ich interpretacji. Reakcje obronne dotyczyły m.in. podważania treści zawartych w książce, wskazań,

9 http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/1,35235,13751309,Polska_dla_Polakow_wiec___spalic_Czecenow_Ogien.html (dostęp z dnia 15.08.2016). http://wyborcza.pl/1,75248,12844553,-Ogniem_w_uchodzcow__O_krok_od_tragedii_na_Zielonych.html (15.08.2016).

10 <http://www.poranny.pl/wiadomosci/bialystok/art/8012609,sloneczny-stok-rasistowski-atak-nakubancyka-zolnierz-pobil-rasistow.id,t.html> (15.08.2016).

11 M. Chłodowski, *ONR przytulony do kościoła*, „Gazeta Wyborcza” 2016, 9 grudnia, s. 4–5.

12 J. Klimowicz, *Profesorze, jest Pan faszystą?* „Gazeta Wyborcza” 2017, 19 stycznia, s. 7.

13 M. Kącki, *Białystok. Biała siła, czarna pamięć*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec, 2015

14 J. Klimowicz, J. Medek, *Nabici sterydami i obwieszani swastykami*, „Gazeta Wyborcza” 2015, 30 października, s. 5.

że przedstawione fakty są niewłaściwie interpretowane. Dość często w wypowiedziach pojawiały się pytania, dlaczego właśnie Białystok został wybrany jako miejsce do prezentacji zachowań rasistowskich oraz braku pamięci mieszkańców względem swojej przeszłości.

Odpowiedzi mieściły się w trzech zasadniczych kategoriach. Po pierwsze, wskazywano, że Białystok w świadomości społecznej części polskich elit spełnia funkcje „kozła ofiarnego” niepowodzeń i problemów występujących także w innych miastach w Polsce. Po drugie, podkreślano, że wskazania na rasizm w Białymstoku utrzymują mit, stereotyp Białegostoku jako miasta prowincjonalnego, peryferyjnego, zamkniętego. Po trzecie, Białystok określano jako miasto, które w społecznej świadomości symbolizuje mit utraconych wschodnich kresów, na tle których wszystko, co dzieje się w Polsce centralnej jest lepsze, jest symbolem naszego sukcesu¹⁵.

Czy zatem występuje problem rasizmu w Białymstoku? W formie wstępnego założenia można odpowiedzieć twierdząco. Jednakże podjęcie autonomicznych badań na ten temat powinno zostać oparte przynajmniej na następujących hipotezach. Źródła, przyczyny i przejawy rasizmu nie dotyczą jedynie Białegostoku, ale w zasadzie powinny być badane w perspektywie krajowej¹⁶. Między innymi przekonującym argumentem może być mapka kapeli grających faszyzm. Są one ulokowane w całej Polsce, przy czym w zachodniej części Polski przeważają kapela grające faszyzm (nazizm), narodowosocjalistyczny black metal, a we wschodniej i południowej części kraju kapela symbolizujące ruchy narodowe. Jednocześnie można mówić o uwarunkowaniach szczególnych, które w większym zakresie występują w Białymstoku w porównaniu z mieszkańcami innych miast w kraju. Generalnie jest to jednak kwestia skali natężenia zjawiska, a nie sprowadzanie jego występowania jedynie do środowiska Białegostoku i województwa.

Przede wszystkim interpretacja zjawiska określanego jako rasizm powinna być odmienna w stosunku do klasycznych podręcznikowych definicji tego pojęcia. Hipotetycznie nie jest to poczucie wyższości rasowej, ale raczej narodowej, nie jest to bezpośrednia wrogość wobec odmiennych rasowo, ale szeroko rozumiana niechęć do uogólnionych obcych. Niechęć ma charakter stopniowalny, w której współwystępują ze sobą deklarowane i realnie przejawy gościnności, akceptacji, ale i niechęci, a nawet wrogości wobec obcych. Zachowania określane jako rasistowskie są określeniami zewnętrznymi wobec aktorów tych zachowań. W ich świadomości

15 D. Zawadzka, K. Niziolek, K. Sawicka-Mierzyńska, *Dyskusja. Oto czym jesteśmy/jesteście – zrozumieć Białystok (na marginesie książki Marcina Kąckiego, Biała siła, czarna pamięć)*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2015, t. XXVI, s. 169–184.

16 M. Płatek, *Jakiegoś geja poszturchali*, „Gazeta Wyborcza” 2010, 16–17 stycznia, s. 25.

są to zachowania głęboko patriotyczne, cechujące się wysoką odpowiedzialnością za losy kraju¹⁷.

Wobec tego, dlaczego Białystok współczesny nie powinien być określany jako miasto wielokulturowe? Ponieważ twierdzenie, że społeczeństwo Białegostoku jest wielokulturowe (pomijając wielorakie znaczenia terminu) to bardziej odwoływanie się do mitu wielokulturowości, aniżeli do realnie istniejącej rzeczywistości zróżnicowania kulturowego mieszkańców. Ponieważ oddala realne pytania o to, jaka jest struktura narodowościowa, religijna, językowa mieszkańców, jak funkcjonują stosunki międzyetniczne i inne na rzecz sprowadzania złożoności struktury kulturowej do określania jej jedynie z zewnątrz jako całości wielokulturowej.

Dominują przekonania, że kategoria obywatelstwo wystarcza do orzekania o równości i wolności mieszkańców, o demokratycznym charakterze także stosunków międzykulturowych w mieście. Jednakże w tak definiowanym modelu demokracji w sferze kulturowej, na ogół wszyscy mówią po polsku, zróżnicowane pochodzenie etniczne sprowadzane jest do sfery prywatnej, a w funkcjonowaniu mechanizmów politycznych (np. wybory) kryteria kulturowe, wprawdzie i tak odgrywają znaczącą rolę, ale są sprowadzane do szarej strefy. Brak jest miejsca na zróżnicowane postaci kształcenia i wychowania, a wspomaganie polityczno-państwowe służy do ujednolicenia zróżnicowanego społeczeństwa. Zwolennicy określania miasta jako wielokulturowego wskazują m.in. na wielość pokazów i promocji dorobku wielu kultur lokalnych, subregionalnych w zakresie pieśni, tańców, wyrobów kulinarnych, pielęgnowania lub nawet tworzenia tradycji i innych. Moim zdaniem, tak wysoki stopień przyzwolenia i otwartości na upublicznianie wielu tradycji kulturowych regionu jest zjawiskiem godnym najwyższego szacunku. Jest to jednak zjawisko urynkowienia kultury, podporządkowanie dorobku kulturowego regionu mechanizmowi praw rynkowych. Zdaniem K. Krzysztofka przestrzeń metropolii formują dwie tendencje: przekształcanie się centrów miast w centra przemysłów kultury oraz dyskutowanie multikulturalizmu i pluralizmu etnicznego jako zasobu rozwojowego¹⁸. Autor podkreśla, że „rozwijające się w miastach przemysły kultury orientują się przede wszystkim na różnorodność, która w najróżniejszych postaciach i formach staje się produktem rynkowym”. Autor twierdzi dalej, że „wygrają te kultury, którym uda się przetłumaczyć swoje walory na spek-

17 M. Hrynkiewicz, *Uwarunkowania postaw nacjonalistycznych na przykładzie młodzieży z Białegostoku*, praca magisterska przygotowana pod kierunkiem prof. Andrzeja Sadowskiego obroniona w Instytucie Socjologii i Kognitywistyki UWb, Białystok 2016.

18 K. Krzysztofek, *Przestrzeń kulturowa metropolii XXI wieku*, [w:] *Jak pięknie się różnić i porozumiewać? Dialog międzykulturowy we współczesnej metropolii*, (red.) D. Milczuk, M. Nowak, A. Stepniewska, PRO Kultura, Warszawa 2008, s. 37.

takl, na produkt rynkowy. Dopiero urynkowienie kultury pozwala jej na przetrwanie, na wprowadzenie kultur etnicznych do obiegu światowego¹⁹.

Uogólniając, taki model demokracji regulowany jest przez wartości i instytucje grupy dominującej w mieście, która nie tylko wyznacza miejsce swojej wspólnoty w społeczeństwie, ale także ustanawia granice dostępu innych do swojej grupy oraz (przez mechanizm kategoryzacji) podstawowe kryteria odrębności grupowych. Utrzymuje wiarę, że społeczeństwo wielokulturowe sprowadza się do układu, w którym grupa dominująca, sprawująca władzę dysponuje „wiecznym” prawem do utrzymywania dominującej pozycji w społeczeństwie i ewentualnie do wyrażania określonego przyzwolenia na jawne, ale zwykle ograniczone, funkcjonowanie innych wspólnot kulturowych.

Pozostawiam otwartą odpowiedź na pytanie, co powodowało, że w Białymstoku nie było szerszych możliwości kształtowania się postaw narodowych: białoruskich, ukraińskich, tatarskich, rosyjskich, chociaż istniał pokaźny, szczególnie prawosławny, substrat etniczny? Odpowiedź skrótowna brzmiałaby następująco. Narodowy polski charakter Białegostoku nie był dany „od zawsze” w znaczeniu, o jakim można mówić w przypadku generalnie jednolitych narodowo i wyznaniowo innych miast w Polsce zasiedlonych li tylko przez narodowo polską ludność i ulokowanych w polskim otoczeniu. O narodowy polski charakter miasta Białegostoku prowadzone były zmagania tak w przeszłości, jak i są obecnie²⁰.

Tutaj historycznie raczej ciągle były wygrane i przegrane wspólnoty etniczne (narodowe), a zdecydowanie etnicznie polski Białystok stał się dopiero po II wojnie światowej. Migracje powojenne mniejszości prawosławnej nie podważyły znacząco narodowo polskiego charakteru miasta. W okresie PRL-u przybysze wyznania prawosławnego w większości zadowalali się statusem miastowych oraz świadomością, że są szerokie możliwości społecznego awansu w mieście, a ci nieliczni, którzy chcieli realizować swoje niepolskie wartości narodowe, zdecydowanie nie mogli, ponieważ byli oskarżani o postawy nacjonalistyczne, antysocjalistyczne, antypolskie.

Zdaniem A. Pasieki zjawisko dominacji kulturowej w zasadzie uniemożliwia przyjęcie antycypacji, że w warunkach polskich społeczeństwo wielokulturowe może powstać w przyszłości. Według autora, badacze wskazujący na nieuchronność powstania społeczeństwa wielokulturowego w przyszłości „pomijają jeden podstawowy fakt, jakim jest dominacja i normatywność jednego modelu kultury we współczesnej Polsce”²¹.

19 Ibidem, s. 46–53.

20 C. Kukło, *Białystok w 80-leciu*, Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2000; *Białystok: miasto przyjazne? Mniejszości narodowe i wyznaniowe w dziejach Ziemi Podlaskiej*, (red.) H. Parafianowicz, Instytut Historii, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2004.

21 A. Pasieka, op. cit., s. 136.

Szeroko wykorzystuje się instrumentalnie kategorie większości i mniejszości narodowych zakładając (najczęściej *implicite*), że większość z racji bycia większością ma demokratycznie określone uprawnienia i obowiązki do sprawowania funkcji panowania i kontroli nad mniejszościami kulturowymi. Nawet jeżeli poszczególne mniejszości są wybiórczo włączane do podejmowania decyzji politycznych, to są to jednak zwykle umowy zawierane z partnerem zdecydowanie silniejszym. Jak stwierdza E. Łętowska

umowa z silniejszym tylko powiększa jego przewagę, bo słabszy nie ma jak i czym przekonać go w czasie pertraktacji do korzystniejszej treści umowy. To godzi też nie tylko w interesy, ale też w wolność słabszego (do uczestnictwa na rynku). I mimo że umowa jako taka kojarzy się z cechami właściwymi demokracji: dobrovolnością, pertraktacjami, porozumieniem czy kompromisem, paradoksalnie jest ona prawnym instrumentem wzmacniania silniejszego partnera. A więc w pewnym stopniu staje się narzędziem zniewolenia²².

Nadto utrwała wiarę w obraz świata, w którym kategorie dominujące i podporządkowane mają odpowiednio większe i mniejsze przywileje w zakresie dostępu do dóbr społecznie pożądaných. Blokują konstruowanie takich programów, kierunków działań politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturowych, wychowawczych, które zmierzałyby do zasadniczego polepszenia międzyetnicznego współżycia, do uzyskania takiego poziomu współdziałania, aby narastało społeczne przekonanie, że jest ono korzystne, tak dla mniejszości, jak i dla większości narodowych.

Uwzględniając rozmaite powierzchowne interpretacje wielokulturowości, próby włączania koncepcji wielokulturowości do życia publicznego najczęściej powodują traktowanie jej w sposób instrumentalny, m.in. także względem osiągnięcia celów narodowych.

Moim zdaniem, niezwykle trafną jest konstatacja A. Pasieki, że

w Polsce nawet wielokulturowość staje się narzędziem promowania polskości, a raczej – określonej wizji polskości, zapośredniczonej przez historyczną narrację, która ma stanowić podstawę dzisiejszych – hierarchicznych – relacji. Polski dyskurs na temat wielokulturowości, wskazując na obecność „innych”, podkreśla równocześnie, iż obecność tę zawdzięczają oni tradycji polskiej tolerancji oraz polskiej misji cywilizacyjnej wśród ościennych narodów²³.

Zatem jedną z podstawowych przyczyn dystansów lub niechęci wobec koncepcji wielokulturowości były właśnie silne postawy narodowe ich mieszkańców.

22 E. Łętowska, *Ile Boga w państwie*, „Gazeta Wyborcza” Magazyn Świąteczny 2018, 5–6 stycznia, s. 25–26.

23 A. Pasieka, op. cit., s. 152.

W praktyce oczekiwano wprawdzie łagodnych, ale jednak realizacji procesów adaptacyjno-asymlacyjnych przybyszów do społeczności przyjmujących. Nie zakładano podjęcia działań polityczno-wychowawczych nad zmianą postaw i zachowań społeczeństw dominujących, nad koniecznością także ich wzajemnego przystosowania do przybyszów. W warunkach polskich utrzymujące się obawy przed cudzoziemcami, ciągle utrwalane postawy narodowo-nacjonalistyczne i inne powodowały i nadal powodują, że władza nie jest w stanie podjąć decyzji o otwarciu na uciekinierów, na przybyszów o zasadniczo odmiennych kulturach.

Coraz częściej wielokulturowość określa się ironicznie jako „multi-kulti” celem deprecjacji lub wręcz odrzucania w społecznej świadomości samej możliwości pozytywnego współżycia między swoimi a innymi, a także obcymi. Ostatnio mit „multi-kulti” służy szczególnie do budowania społecznej obrony przed imigrantami z krajów muzułmańskich, przed procesami nieuchronnie narastających kontaktów interkulturowych. Wielokulturowość w Polsce używa się najczęściej jako zróżnicowanie kulturowe społeczeństwa polskiego bez włączania jej do wymiaru politycznego i bez oczekiwań reorganizacji sposobów życia narodowych większości²⁴.

Uogólniając, mitologizacja wielokulturowości hamuje procesy demokratyzacji społeczeństwa w sferze kulturowej, a utrwała dotychczasowe struktury narodowo-etniczne i religijne mieszkańców miasta. W praktyce promuje procesy asymilacyjne zamieszkujących miasto mniejszości narodowych i etnicznych ku narodowi polskiemu lub procesy integracyjne, ale na warunkach narodowej większości. Dotyczy to także Białegostoku niemal niezależnie od założeń i celów przyjętych w kontekście promowania wielokulturowości.

Przejawy kształtowania się wielokulturowego oblicza dużego miasta

Podkreślam na początku, że perspektywa uzyskania przez Białystok statusu miasta wielokulturowego jest przynajmniej odległa, ale jak postaram się uzasadnić dalej, nie jest ona jedynie „utopijna” lub „idealistyczna”, ale w dalszej przyszłości możliwa przy spełnianiu (się) scenariusza rozwoju opartego na wartościach demokratycznych w sferze kulturowej.

Podstawowym przejawem kształtowania się wielokulturowego oblicza miasta jest różnorodność kulturowa rejonu w wymiarze komercyjnym. Festiwale, jarmarki, targi, święta, promocje kultur ludowych, tradycyjnych w Białymstoku są bardzo widoczne i akceptowane przez ogół mieszkańców miasta.

24 A. Śliz, *Wielokulturowość: stygmat współczesnego świata? Próba analizy socjologicznej*, Uniwersytet Opolski, Opole 2017, s. 62–68.

Moim zdaniem, w mieście mamy do czynienia z zaawansowanymi procesami tolerancji religijnej między wyznawcami Kościołów rzymskokatolickiego oraz prawosławnego. Wskaźnikami tolerancji są wzajemne przyzwolenia na publiczne, widzialne w przestrzeni miasta obchody podstawowych świąt, a nawet w wymiarze symbolicznym wspólne obchody podstawowych świąt w obrządku katolickim i prawosławnym. Zjawiska przystosowania aranżacji świątecznej miasta Białegostoku do świąt katolickich i prawosławnych m.in. przez utrzymanie iluminacji świątecznych niemal do końca stycznia następnego roku. Nadto, prowadzenie mszy ekumenicznych, udział przedstawicieli obu Kościołów w większości państwowych świąt narodowych, a także narastające przyzwolenie na małżeństwa międzywyznaniowe. Jest to wynikiem rosnącego poczucia odpowiedzialności, tak wśród duchowieństwa, jak i władz miejskich, za stymulowanie procesów integracyjnych w Białymstoku. Brak informacji, w jakim zakresie dotyczy to przedstawicieli innych religii i wyznań.

Kolejnym wskaźnikiem jest tolerancja względem zmian przynależności etniczno-narodowej przez przedstawicieli narodowych większości i mniejszości. Nie umiem odpowiedzieć, czy dotyczy to wszystkich, czy też niektórych? Wskaźnikiem tolerancji względem zmian przynależności narodowej jest wielość małżeństw mieszanych w mieście, które coraz częściej nie oznaczają zmiany przynależności narodowej, ale zaawansowaną integrację w wymiarze narodowościowym. Ulega zasadniczemu ograniczeniu uprzednio funkcjonujący stereotyp wskazujący, że małżeństwo mieszane oznacza konieczność zmian przynależności religijno-narodowej jednego z małżonków. Wydaje się, że jest to następstwem upodmiotowienia mniejszości oraz obniżenia znaczenia przypisania jako mechanicznego wyznacznika przynależności religijnej i narodowej.

Bardzo ważnym wskaźnikiem jest pluralizacja utrzymującej się w mieście dominującej pozycji narodu polskiego. Z niejakimi oporami, ale następuje akceptacja Polaków prawosławnych właśnie jako Polaków, chociaż będących innego wyznania. Z mojej orientacji wynika, że od lat zamieszkujący ziemię podlaską muzułmanie nie tylko często sami siebie identyfikują jako Polaków muzułmanów, ale są także w świadomości dominującej części mieszkańców miasta wydzielani spośród innych muzułmanów jako swoi muzułmanie lub jako polscy muzułmanie. Polacy w mieście stają się narodem pluralistycznym religijnie, chociaż proces ów wywołuje też społeczne sprzeczności. Mianowicie, brak formalnych kryteriów odrębności grupowej nie oznacza, że nie występują one w szarej strefie. Podział na Polaków – rzymskokatolików oraz na Polaków (Białorusinów, Ukraińców) prawosławnych jest trwałym elementem funkcjonowania społeczeństwa miejskiego. Nadal więc przedstawiciele narodu dominującego ustanawiają granice przynależności kulturowej, które z pozycji mniejszości są czasami trudne do przekroczenia.

Jaki jest stosunek mieszkańców miasta wobec przybyszów odmiennych kulturowo, spoza swoich – innych? Uważam, że następuje stopniowa otwartość względem przybyszów odmiennych kulturowo, ale według określonych kryteriów, które należałoby ustalić w trakcie badań. Niewątpliwie bardziej tolerowani są przybysze podobni kulturowo w stosunku do odmiennych. Gotowi jesteśmy zatem przyjąć Polaków z polskich diaspor, mieszkańców Ukrainy, Republiki Białoruś, a nawet Rosji jako bliskich kulturowo, a więc podatnych na realizację procesów asymilacyjnych, aniżeli innych, o których panuje przekonanie, że nie mogą lub nie powinni być asymilowani ku polskości.

Przykładowo, Białorusini z Republiki Białoruś na ogół są bardzo życzliwie traktowani. Wynika to przynajmniej z kilku przesłanek. Po pierwsze, utrzymuje się powszechne przekonanie, że przez zakupy wzbogacają budżet Białegostoku. Po drugie, jako migranci handlowi przebywają w Białymstoku czasowo, mieszczą się więc we wzorcu „polskiej gościnności” i w niczym nie ograniczają możliwości życiowych stałych mieszkańców. Po trzecie, przyjeżdżając do miasta w celach ekonomicznych wśród stałych jego mieszkańców podtrzymują postawy patronackie lub postawy wyższości względem przybyszów ze wschodu.

Testem na stosunek do przybyszów odmiennych religijnie, a nawet cywilizacyjnie był stosunek do Czeczeńców jako uchodźców politycznych. Nie mam twardego danych, ale doświadczenia wskazują, że głównie pozostali oni w obozach dla uchodźców i nie stali się integralną częścią społeczeństwa miejskiego.

Otwarcie na innych następuje w jakiejś mierze według kryterium etnicznego. Mianowicie, tolerowani są ci przybysze, którzy w mieście odnajdują kategorie lub grupy o tożsamym lub podobnym kodzie kulturowym. Białorusini z Białorusi częściej wybierają Białystok i region jako miejsce emigracji zarobkowych, w porównaniu z innymi częściami kraju. Ostatnio do Białegostoku przybyło ponad 100 Tatarów krymskich, którzy zostali przyjęci w mieście głównie przez przedstawicieli Tatarów polskich.

Grupy etniczne (kulturowe) w mieście są też twórcami społecznego kształtowania przestrzeni. Kościoły, cerkwie, odkrywane miejsca synagog, cmentarze, wiele innych instytucji mniejszościowych, mających swoje specyficzne znaczenie w świadomości przedstawicieli poszczególnych grup etnicznych, symbolizują mieszany charakter społeczności miasta. Występujące tutaj instytucje i zabudowa stają się ważnym przejawem ciągłości historycznych poszczególnych grup etnicznych.

W Białymstoku można mówić o ukształtowaniu się przynajmniej dwóch traktowanych dychotomicznie wzorów postaw zbiorowych względem współmieszkańców lub przybyszów odmiennych kulturowo.

Jednym jest typ postaw otwartych na innych, kreatywnych, promujących różnorodność kulturową, sprzyjających rywalizacji, nowym wyzwaniom, także w za-

kresie stabilizacji i oswojenia przybyszów. Są to postawy zachowania złożonej, a nawet bolesnej pamięci przeszłości, ale nie po to, aby ciągle odnawiać zapomniane konflikty, ale aby na ich gruncie konstruować wizerunek heterogenicznej (wielokulturowej) przeszłości miasta jako wspólnej wartości wszystkich jego mieszkańców. Jednocześnie jest to miasto autentycznie otwarte dla tych, którzy pragnęliby twórczo nawiązać do wielokulturowej przeszłości i ją dalej rozwijać stosownie do nowych wyzwań.

Drugim jest nadal konstruowanie wizerunku miasta jako szanca obrony wartości narodowych, jako miejsca wielu ofiar i cierpień, doznawanych w przeszłości, tak od sąsiadów ze Wschodu, jak i z Zachodu, jako miejsc przymusowych przesiedleń, wywózek, jako miejsc czystek etnicznych, nadto miejsc działań ofensywnych skierowanych przeciw wrogom, miejsc dominacji i zwycięstw w przeszłości, miejsc, które wymagają nieustannej celebracji, w celu konstruowania współczesnych tożsamości narodowych.

Każdy naród ma prawo do kształtowania tożsamości narodowych swoich mieszkańców. Tym niemniej warto podkreślać, że kształtowanie tożsamości narodowych przez ustawiczne nawiązywanie do przeszłości w powiązaniu z retoryką, dyskursem nastawionym na konstruowanie lub utrwalanie tzw. kultury ofiary, kultury czuwania, nieufności wobec sąsiadów, nadto gotowości do obrony swoich terytoriów, mieszkańców, swojej kultury w warunkach realnego braku zagrożeń, przy okazji pobudza lub umacnia postawy ksenofobiczne, nietolerancyjne, w tym także wobec najbliższych odmiennych kulturowo sąsiadów w miastach.

Jest to przejaw kształtowania się nowych form nacjonalizmów, nacjonalizmów miejskich lub lokalnych, które współcześnie wywierają także wpływ na funkcjonowanie Białegostoku. Równoległe w wewnętrznych stosunkach narodowościowych w mieście dokonują się interesujące i zupełnie nowe procesy zbliżenia i współdziałania międzyetnicznego. W badaniach odnotowano zjawiska międzyetnicznego zbliżenia między Polakami i Białorusinami, między katolikami i prawosławnymi w Białymstoku pracującymi w krajach zachodnich. Uświadomienie istnienia przeciwnika (wroga) zewnętrznego w postaci groźby imigracji do miasta mieszkańców odmiennych rasowo bardzo konsoliduje stosunki międzyetniczne w mieście.

Przykładowo, w Białymstoku od czasu do czasu, szczególnie wśród części młodzieży, ale nie tylko, uzewnętrzniają się zachowania określane jako rasistowskie. Jak dotąd są one bagatelizowane i traktowane jako przypadkowe, akcydentalne, niemające związku z jakąś ważną specyfiką lub cechą charakterystyczną mieszkańców miasta. Tymczasem są to zachowania m.in. wynikające ze specyfiki kulturowej charakteryzującej mieszkańców miasta pogranicza.

Przez cały okres powojenny Białystok był lansowany jako miasto polskie usytuowane na wschodniej rubieży Polski, w zasadzie bez dostrzegania jego heteroge-

nicznej kulturowo przeszłości, jak i kształtowania się jego zróżnicowanego kulturowo składu w okresie powojennym. Zapoczątkowane już w latach osiemdziesiątych XX wieku procesy demokratyzacji otworzyły także procesy upodmiotowienia mniejszości religijnych, narodowościowych, regionalnych w mieście, przy równoległym braku przygotowania mentalnego mieszkańców do tego typu zmian kulturowych w mieście.

Nowa fala fascynacji, ale i nowego zaskoczenia, a czasami nawet gniewu, wywołana została odkrywaniem głównie polsko-żydowskiej przeszłości mieszkańców miasta, w tym szczególnie stosunków polsko-żydowskich. Odkrywanie różnicowanej religijnie i etnicznie przeszłości miasta jest traktowane jako zasadnicze wzbogacenie naszej wiedzy o przeszłości, naszej kultury, naszego dziedzictwa kulturowego. Jednakże może ono być traktowane także jako przejaw ponownego zawłaszczania części naszej przestrzeni urbanistycznej, społeczno-kulturowej (semiotycznej) przez zbiorowości uprzednio traktowane jako obce. Jest to przejaw niechęci do dzielenia się dobrami traktowanymi jako nasze. Przejawy niechęci są podbudowane na przekonaniach o nietypowości, a nawet wyjątkowości narodu polskiego w stosunku do innych, szczególnie sąsiednich narodów.

Moim zdaniem, współczesne społeczeństwo Białegostoku można określić jako zróżnicowane kulturowo, to znaczy takie, w którym stała się widzialna publicznie struktura religijno-wyznaniowa i narodowościowa mieszkańców, w którym stworzone są prawne warunki do tego, aby każda zbiorowość mogła realnie spełniać swoje potrzeby tożsamościowe, w którym przedstawiciele narodu zorganizowanego w państwo pełnią dominujące pozycje we wszystkich sferach życia zbiorowego miasta. Utrzymują się zarówno presje asymilacyjne, jak i narastające upodmiotowienie kulturowe znacznej części mieszkańców zorientowanych na konstruowanie jego otwartości na innych odmiennych kulturowo, tak stałych mieszkańców, jak i przybyszów. Mimo znacznych efektów ciągle ważne jest zadanie w postaci odbudowy w społecznej świadomości wizerunku miasta jako heterogenicznego kulturowo, tak w przeszłości, jak i obecnie. W tym celu jest konieczne doprowadzenie do społecznej świadomości autentycznej wiedzy historycznej o heterogenicznej przeszłości miasta oraz o powodach i uwarunkowaniach jego utraty.

Z punktu widzenia stymulowania procesów pluralizacji społeczeństwa do rozwiązania pozostają przynajmniej trzy problemy. Jest to poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jak włączyć rozbudowane ruchy narodowe polskie w mieście do mechanizmu demokratycznego funkcjonowania miasta. Nie stawiam pytania, jak wyłączyć, ale jak włączyć, aby stały się powszechnie akceptowanym kolorytem polityczno-kulturowym miasta?

Drugim zadaniem jest wpływ na zasadniczą zmianę postaw przynajmniej niektórych mieszkańców miasta wobec odmiennych kulturowo, w tym szczególnie

Żydów jako byłych współmieszkańców nie tylko Białegostoku, ale niemal wszystkich małych miast przedwojennego województwa białostockiego, mieszkańców, którzy w okresie powojennym masowo przybywali do Białegostoku. Jest to nie tylko potrzeba prowadzenia edukacji międzykulturowej, ale podjęcia bardziej zorganizowanych działań długofalowych, aby przezwyciężyć traumę, jaką można do czasów obecnych odnotować w świadomości wielu mieszkańców miasta. Należałoby podjąć poważne intelektualne wyzwanie, aby wśród wielu przyczyn utraty heterogenicznego charakteru miasta wskazać nie tylko na przyczyny zewnętrzne, które na ogół są łatwo przyswajalne przez społeczną świadomość, ale także na przyczyny i uwarunkowania wewnętrzne związane z negatywnymi doświadczeniami międzyetnicznego współżycia, które szczególnie uległy nasileniu w warunkach polaryzacji ideologiczno-politycznej ówczesnej Europy oraz narastania tożsamości narodowej wśród dotychczas zróżnicowanych etnicznie i religijnie mieszkańców miasta.

Niechęć wzbudzają szczególnie przejawy trwałego włączania się do życia zbiorowego na zasadach partnerstwa (obywatelstwa), a nawet uprzywilejowania, obcych o innej narodowości, religii, a szczególnie obcych o odmiennych widzialnych cechach fizycznych (rasowych). Obcy m.in. stają się członkami drużyn piłkarskich (jak traktować ewentualne zwycięstwa naszych drużyn? O wiele łatwiej innych obarczać winą za ewentualne porażki), mieszkańców naszych osiedli (jak z nimi konstruować stosunki sąsiedzkie?), wykonującymi wolne zawody (przykładowo, czy lekarze odmienni kulturowo będą nas leczyć równie dobrze jak nasi?). Wreszcie obcy zabiegają o nasze pokrewieństwo, m.in. przez zawierane z naszymi współmieszkańcami związki małżeńskie. Byłoby bardzo interesujące i pożądane poznanie, jakich rodzajów odpowiedzi udzielają mieszkańcy miasta na te i inne pytania z zakresu międzykulturowego współżycia.

Postawy i zachowania o charakterze nietolerancyjnym, uzewnętrzniające się w postaci różnych form agresji, w przekonaniach uczestników są najczęściej postawami obronnymi swojej przestrzeni miejskiej, narodowej, przed zajmowaniem jej przez obcych. Jak podkreśla wielu autorów, w Polsce nadal utrzymuje się tzw. mentalność endecka, która stanowi nadal skuteczne narzędzie do pozyskania tej części Polaków, którzy są sfrustrowani, na ogół niewykształceni, starsi, którzy przegrywają w konkurencji ekonomicznej z innymi²⁵.

Ograniczanie zachowań nietolerancyjnych, obok koniecznych reakcji instytucji przemocy, wymaga podjęcia długofalowego programu wyposażania mieszkańców w kompetencje kulturowe niezbędne do aktywnego i otwartego na innych współżycia w społeczeństwie pluralistycznym.

25 M. Król, *Nędza nacjonalizmu*, „Polityka” 2002, 15 czerwca.

Zadaniem trzecim jest prowadzenie wszechstronnej edukacji międzykulturowej zmierzającej do realizacji w mieście zasady „kulturowego kompromisu”. Mieszkańcy miast wymagają edukacyjnego przygotowania do masowych kontaktów z przybyszami, wymagają nabycia kompetencji kulturowych do realizacji trwałych kontaktów międzykulturowych. Za szczególnie ważne należy uznać traktowanie różnorodności kulturowej jako autotelicznej wartości. Posiadanie takich kompetencji, które stanowią składnik kapitału społecznego i kulturowego, w narastającej mierze będzie decydować o dalszym rozwoju miasta. Nadto konieczne jest podjęcie wielu działań o charakterze perspektywicznym w zakresie socjalizacji i wychowania patriotycznego społeczeństwa, polegających najogólniej na poszerzaniu (uzupełnianiu) spektrum wartości właściwych przywiązaniu do narodu etnicznego o wartości właściwe Polakom jako narodowi politycznemu.

Wizerunek aplikacyjny tej zasady powinien zostać wypracowany przez badania naukowe, inicjatywy polityczne oraz debaty obywatelskie w mieście. Jak dotychczas w strukturach władzy brak jest jakichś form organizacyjnych, które odzwierciedlałyby zróżnicowany kulturowo charakter mieszkańców miasta. W sferach społeczno-kulturowych poszczególne wydarzenia publiczne, takie jak festiwale kultur mniejszościowych (narodowych, wyznaniowych) odbywają się przeważnie w gronie „swoich” oraz przedstawiciele władz administracyjnych miasta. Wprawdzie są organizowane dla wszystkich mieszkańców, ale uczestnikami są przeważnie „swoi”. Problem dotyczy także uroczystości, imprez organizowanych przez większość polską. Procesów integracyjnych nie da się wprowadzać przez nakazy lub inne rozwiązania polityczno-administracyjne. Przed nami powinien być ustalony długoterminowy kierunek działań informacyjno-wychowawczych, aby integrować zróżnicowane kulturowe społeczeństwo miasta.

Wyrażam przekonanie, że przed władzami lokalnymi miasta, przed społeczeństwem miejskim narasta konieczność podjęcia wielkich wyzwań w postaci konstruowania społeczeństwa pluralistycznego. Natomiast w warunkach obecnych konstruowanie społeczeństwa wielokulturowego może stanowić co najwyżej zarysowanie konturów przyszłego bardziej demokratycznego społeczeństwa miejskiego.

Obecnie więc Białystok jest miastem zróżnicowanym kulturowo, a w perspektywie pluralistycznym.

